Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wojgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVIII. WARSZAWA, dnia 21 listopada 1937 r. Nr. 47.

Ks. Józef Bieliński, Kępno Wlkp.

Błogosławieni, którzy w Panu zasnęli!

> Albowiem jeżeli wierzymy, iż Jezus umarł i zmartwychwstał, tak Bóg i tych, którzy zasnęli w Jezusie, przywiedzie z nim.
> I Tes. 4, 14.

Na jednej starej świątyni w dalekich Indiach widnieje wielki napis, głoszący, że „świat jest mostem, po którym przechodzimy do wieczności". Takie powiedzenie znajduje też swe potwierdzenie na kartach Pisma świętego, gdzie w Księdze Psalmów czytamy: „Bośmy pielgrzymami i przychodniami przed Tobą, jako i wszyscy ojcowie nasi; dni nasze na ziemi, jako cień..."

Zaprawdę, nawet najdłuższe lata człowiecze są niczym w porównaniu z wiecznością Boga i świata. — Życie nasze przyrównać możemy do drogi, której początek znaczy kolebka dziecięca, a koniec grób. I tę drogę przebyć musi każdy z nas. Wiemy o tym dobrze, ale jednak serce nasze bije zawsze z żywą boleścią i smutkiem, gdy ktokolwiek z bliskich nam osób przekroczy granicę dni swoich. I z wielką żałością odprowadzamy drogie nam osoby na miejsce wiecznego spoczynku. Ale z chwilą zamknięcia się ich mogiły, nie zamyka się nasze serce. Pamięć o zmarłych przechowujemy przez długie lata i to tym gorliwiej, im z zacniejszą i bardziej ukochaną postacią trzeba nam było się rozstać.

Zgodnie z tradycją naszego Kościoła niedziela dzisiejsza, jako ostatnia niedziela roku kościelnego, jest specjalnie poświęcona pamięci tych, którzy już nam nie towarzyszą w doczesnej wędrówce życiowej.

Gdy skupimy swe myśli i sięgniemy nimi wstecz, w lata minione, to niewątpliwie staną nam przed oczyma, jak żywo, te drogie postacie, z którymi niejedną chwilę radosną i smutną razem spędziliśmy, a których już dziś nie ma wśród nas. Z pewnością niejednej matce i niejednemu ojcu w tej chwili łza się do oczu ciśnie na wspomnienie umiłowanego dziecięcia, które może nawet w pierwszych wiosnach swego młodego życia odeszło z tego świata... Niejeden syn i niejedna córka — dziś sierota — przypomina sobie zacnych drogich rodziców, ojca lub matkę... I tak wspominamy wszyscy tych, którychżeśmy w latach minionych stracili. Jedni dziecię... drudzy ojca... inni matkę... męża... żonę... brata... siostrę... krewnych... przyjaciół... znajomych... Nie ma ich już wśród nas i nigdy ich tu nie ujrzymy, bo nigdy też tu do nas nie wrócą! Tak, to prawda! Wszechmocny Bóg odwołał już niektórych spośród drogich nam osób do Siebie. Taka była święta wola Jego!

I gdy tak dziś, wspominając o bliskich zmarłych, mamy oczy przesłonięte łzami serdecznego smutku — to zwróćmy swój załzawiony wzrok na Krzyż Zbawiciela i tam, u Zbawcy świata tego, u Jezusa Chrystusa szukajmy ukojenia i pociechy. A tam u Niego, który za nas wszystkich poniósł śmierć ofiarną, rozpięty na Krzyżu Golgoty, tam u Niego znajdziemy niezawodne ukojenie i pociechę. Ten bowiem Jego Krzyż głosi nam radosną wieść zbawienia dla wszystkich, którzy w Panu zasnęli. „Albowiem jeśli wierzymy, że Jezus Chrystus umarł i zmartwychwstał, tak Bóg i tych, którzy zasnęli w Jezusie przywiedzie z Nim". Te słowa, skreślone ręką apostoła Pawła, niech będą dla nas mocną ostoją i fundamentem pociechy nie tylko w dniu dzisiejszego święta, ale i po wszystkie dni naszego życia.

Lecz dzień dzisiejszy winien przykuwać naszą uwagę nie tylko do chwil minionych, do czasów w których żyliśmy wespół z tymi, których już nie ma wśród nas. Dziś, wspominając drogich zmarłych, winniśmy też sięgnąć myślami w przyszłość. W tę przyszłość, która dla jednych z nas jest jeszcze daleka, a dla drugich może nawet bardzo bliska. Bo wszak i my wszyscy, prędzej lub później, podążymy tą drogą, z której już się w zacisze domowe nie wraca. Nadejdzie chwila, w której każdy z nas stanie w obliczu wszystko koszącej śmierci. I dlatego, gdy dziś jawią się nam przed oczyma ci, którzy ze świata już odeszli, winniśmy zdać sobie należycie sprawę z tego, że i nas wszystkich czeka jednakowy kres życia.

Niech więc dzień dzisiejszy będzie dla nas zarazem dniem zastanowienia się nad całym naszym do-

tychczasowym życiem. Niech każdy w cichości serca pomyśli i rozważy, czy prawdziwie tu na ziemi służy Chrystusowi? Czy żyje tak, jak nas Jezus nauczył i jak nam żyć przykazał? I niech każdy da sam sobie odpowiedź, i niech tak ułoży swe dalsze życie, aby myśli jego bez obawy ulatywały w tę przyszłość, która nas wszystkich czeka.

Błogosławieni, którzy w Panu zasnęli! — Dałby Bóg, aby to błogosławieństwo spocząć mogło na nas w ostatniej naszej godzinie życia. Amen.

X. K. Ś.

Akcja katolicka a my!

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami niebywałego ruchu Akcji katolickiej, która swemi wpływami opanowywuje coraz to nowe dziedziny życia w Polsce. Wszelkie dyrektywy tej Akcji wychodzą oczywiście z ultra-katolickiego Poznania, gdzie w listopadzie roku 1930 powołany został do życia „Naczelny Instytut Akcji Kotolickiej". Liczy więc sobie ta świętobliwa organizacja u nas już prawie siedem lat żywota. Dopiero jednak w ostatnich czasach, robi się niebywały ruch, poprzedzony niesłychanie żywą i barwną propagandą w postaci uroczystych obchodów, kongresów i masowych pielgrzymek do miejsc świętych. Wszystko to odbywa się pod hasłem odrodzenia katolicyzmu, celem którego ma być pogłębienie życia religijnego i obrona zasad katolickich przed naporem i atakami bezbożnictwa, wolnomyślicielstwa, komunizmu, dodajmy jeszcze różnych sekt, no i innych denominacji religijnych. Mówi zresztą o tych zadaniach jeden z artykułów statutu Akcji katolickiej w Polsce, który brzmi jak następuje: „Zadaniem Akcji katolickiej w Polsce, jest zespalanie, organizowanie i wyrabianie zrzeszeń katolickich do celów apostolstwa świeckiego, czyli dla pogłębiania i zrzeszania, wprowadzania w czyn i obrony zasad katolickich w życiu jednostki, rodziny i społeczeństwa, zgodnie z nauką kościoła katolickiego i wskazaniami Stolicy Świętej". (Ks. M. Pirożyński: „Co to jest Akcja katolicka?) Jak widzimy więc z powyższego artykułu, cele jakie stawia sobie dzisiejszy katolicyzm do zrealizowania, są piękne, bo swoimi „dobrotliwemi" wpływami, chcą ogarnąć nie tylko rzesze należące do kościoła, ale także okazać bliższe zainteresowanie jednostce, rodzinie a nawet i państwu, o którego odrodzeniu przez wyciągnięcie z kryzysu moralno-materjalnego, także dość głośno się mówi. Można więc śmiało twierdzić, że w Akcji katolickiej odradza się w pełni *ecclesia militans*. Dla nas ewangelików, prądy nurtujące kościół katolicki, nie mogą być obojętne, nie dlatego, żebyśmy się zaraz mieli obawiać powrotu inkwizycji, płonących stosów, — to niebezpieczeństwo już minęło i nie powróci przynajmniej u nas; ale zainteresowanie nasze musi być obudzone siłą tego faktu, na który patrzymy, bo nie sposób nie patrzeć na to, co się dzieje obok nas. Zmarły polityk francuski i mąż stanu Aristides Briand — nazwał kiedyś katolicyzm „śpiącą twierdzą". Zdaje się, że dzisiaj oglądamy budzenie się tej twierdzy i nie zaszkodzi nam, gdy się dobrze będziemy temu zjawisku przyglądali. Nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli powiemy, że niejednemu z ewangelików organizacja i ruch Akcji katolickiej nie tylko się podoba, ale i imponuje, a nawet ogarnia zazdrość, bo jednocześnie ciśnie się na usta pytanie, dlaczego u nas czegoś podobnego się nie tworzy. Przecież człowieka ogarnia pasja, gdy się patrzy na rozprzężenie u nas w kościele i w życiu religijnym panujące. Aż się źle robi, gdy się widzi te kłótnie i spory, te małe ambicyjki i wielkie ambicje, budzące tendencje klerykalistyczne, które występują zawsze i wszędzie tam, gdzie następuje rozbicie i upadek życia duchowego.

Bardzo to smutne, ale prawdziwe! — Należałoby już nie wołać, ale krzyczeć wielkim głosem na alarm! I znowu człowiekowi nasuwa się myśl o Akcji katolickiej, która ma nie tylko nogi i ręce, ale także i głowę,— co potrafi nakazać sobie posłuszeństwo i zaprowadzić karność. Gdyby w naszym świecie ewangelickim, specjalnie w naszym kraju, rospisać ankietę na temat: — Czego pragnąłby najwięcej ten szary ewangelik? — to niewątpliwie najwięcej głosów byłoby tych, któreby domagały się zaniechania gorszących sporów, brudzenia papieru prasowego wywlekaniem osobistych animozji między pastorami, co niektóre pisma ewangelickie czynią, znęcając się nad biednym Bogu ducha winnym czytelnikiem, którego te rzeczy absolutnie nie obchodzą, wprowadzając go natomiast w stan rozdrażnienia i zgorszenia, a co najsmutniejsze, odbierając mu zaufanie do kościoła i religii. Ten smutny stan rzeczy w naszym kościele, musi ulec zmianie, w przeciwnym bowiem razie grozić nam będzie zupełne rozbicie i upadek, z czego korzyść dla siebie może wyciągnąć między innemi i Akcja katolicka. Przyjrzyjmy się jej działalności i hasłom nieco bliżej. Sekretarz generalny Katol. Stow. Mężów Diecezji Śląskiej, Marian Sławiński, na wykładzie p. t „Co wnosi w życie polskie Akcja katolicka mężczyzn". — wygłoszonym na krajowym zjeździe delegatów Kat. Zw. Mężów 27 września 1936 r., mówił o swej organizacji, że posiada ona dwa tysiące oddziałów, w dwudziestu stowarzyszeniach diecezjalnych, liczących przeszło sto tysięcy członków. Cóż to jednak znaczy wobec pięciu tysięcy parafii katolickich w Polsce, które posiadają około 7 miljonów mężczyzn. Wobec takiego stanu rzeczy, pisze p. M. Sławiński w swoim wykładzie wydanym w druku: — „Ustawiczną troską naszą winno być zdobywanie nowych, ale tylko wartościowych członków dla oddziałów i stałe rozciąganie naszej sieci organizacyjnej na nieopanowane jeszcze przez Akcję Katolicką Mężczyzn obszary Polski. Marzeniem i celem naszej roboty organizacyjnej jest mieć silny i sprawny oddział K.S.M. w każdej parafii, a nawet w każdej wiosce, w każdym zakątku Polski. Przeszło 5 tysięcy oddziałów i parę miljonów zorganizowanych, uświadomionych mężczyzn katolickich w Polsce, — cóż to byłaby za potęga, jaki nie powstrzymany w swym parciu naprzód prąd odrodzenia ducha katolickiego i obywatelskiego! To są marzenia, które się spełniają! Wierzymy, że do nich będzie należeć to właśnie nasze marzenie o gęstym pokryciu całej Polski garnizonami gwardii Chrystusowej". Konkretnym hasłem Akcji katolickiej jest więc katolicyzowanie katolików. I zaraz autor zapytuje! Dlaczego katolików mamy nawracać i poprawiać? — Czyż u katolików jest coś w nieporządku? Odpowiedź jest również znamienna, jak i pytanie. Mianowicie, dużo jest katolików częściowych, połowicznych, z imienia, przygodnych, odświętnych, oziębłych i zobojętniałych, osłabłych w wierze i uczynkach katolickich, paktujących ze złem, a nawet świadomie naruszających prawa Boże. Wreszcie dosłownie: „Ile jest w Polsce katolicyzmu wygasłego, lub ledwie tlejącego pod popieliskiem zasad katolickich, zdawkowego, pozornego, obrzędowego płytkiego, tradycyjnego — bez ducha i treści, formalnego tylko, pokazowego dla oka opinji, nawet zakłamanego bez żenady". Dlatego zadaniem wyżej już cytowanego autora, katolicyzowanie katolików, ma oczyścić katolicyzm z grubej powłoki skaz i wypaczeń. Aby tego trudnego zadania dokonać, należy zacząć od siebie i od rodziny.

„O ile odrodzimy się sami, o ile odrodzą się rodziny nasze, o tyle odrodzi się całe społeczeństwo, którego fundamentem są: człowiek i rodzina... Poszukajmy w sobie własnych swoich braków, niedociągnięć wewnętrznych, załamań, zgrzytów duszy, jadów w sercu, chwastów przysłaniających nam horyzonty Boże, usuńmy je, wyplenimy z siebie, a już o siebie samych, poprawiliśmy Polskę i naród! Sami poprawieni i mocni— dopiero będziemy mogli poprawiać i umacniać innych! Wcześniej nie!... — Jak widzimy z powyżej przytoczo-

nych słów i myśli w nich zawartych, problem odrodzenia katolicyzmu jest traktowany na serio, — zwłaszcza jeśli się zważy, że nad całością organizacji czuwa kościół. Ten kościół, który stanowią nie tylko księża, ale także członkowie Akcji katolickiej, którzy mają prowadzić pracę duszpasterską w charakterze „duszpasterzy bez święceń", — zgodnie z wymaganiem Chrystusowym, „Idąc tedy na cały świat, nauczajcie wszystkie narody".

Zapoznając się z powyższymi zasadami Akcji katolickiej, należy stwierdzić, że zawierają one w sobie kościelne dążenia totalistyczne. Naturalnie konkordat, który uniezależnia prawie całkowicie kościół od czynników państwowych, z drugiej strony pozwala temu kościołowi ogarniać swemi wpływami także życie poza kościelne. Ile na tem zyska lub straci jedna lub druga strona, to pokaże nam przyszłość. Może ona dla Państwa naszego będzie lepszą, niżli o tem uczy historia przeszłości Polski, kiedy to można było zaobserwować to znamienne zjawisko, że z chwilą, kiedy wpływy kościoła katolickiego potężniały n.p. w epoce panowania Zygmunta III-go czy też Sasów, — następował upadek życia kulturalnego i narodowego. Może tym razem będzie jednak inaczej! — Trzeba to jedno przyznać, że nauka w kościele katolickim nie idzie w las. Przecież po zjawieniu się reformacji, miał miejsce sobór Trydencki, którego zadaniem było, ratować upadający autorytet kościoła. To samo dzieje się i dzisiaj. Mimo wszystko jednak, jakimi środkami czy półśrodkami nie posługiwałby się kościół katolicki, światopogląd jego, tak jak i cele nie ulegną żadnym odchyleniom ani zmianom. Ta polityka kościelna jest niezmienna począwszy od Tomasza z Akwinu. I dlatego drogi katolicyzmu i ewangelicyzmu, będą zawsze różne, tak jak i światopoglądy, z których pierwszy ma na celu panowanie nad człowiekiem, drugi — służenie mu; — cechą pierwszego była zawsze i będzie duma, podczas gdy cechą drugiego jest zawsze pokora w duchu Chrystusowym.

Z powyższego należy wyciągnąć jeden wniosek: Niech każdy z kościołów pełni swe zadanie. O kościele katolickim już uprzednio pisaliśmy. Pod adresem zaś naszego kościoła w szczególności ewangelicko-polskiego, życzyć by sobie należało, aby przypomniał sobie wielkie i świetne tradycje swoje i czym był w okresie złotego wieku Polskiego, w czasie ostatnich Jagiellonów: — co dał wtedy literaturze, sztuce, życiu religijnemu, i narodowemu, aby przypomniawszy sobie to, — zważył sobie to, czem jest t.z. tak jak jest rozbity i słaby, aby wzbudził w sobie ambicje przeszłości i poprzez pracę w sobie i nad sobą, stał się znowu silny światłem rozpalonym Ewangelii Chrystusowej i Jego prawdą.

Ks. *Jan Szeruda. (Ew-Pol.)*

W poszukiwaniu jedności

Konferencje ekumeniczne w Oksfordzie i Edynburgu.

II.

Wspólna praca na zebraniach plenarnych i sekcjach złączyła przedstawicieli różnych kościołów i jest niewątpliwie początkiem większego dzieła, szerszej niż w r. 1925 pojętego dzieła ekumenicznego.

Świat oczekuje „zbawczych czynów", chce oglądać obraz rzeczywistej „społeczności świętych", wspólnoty duchowej, która może się ostać przeciw różnym mocom demonicznym.

Wszelkie działanie Kościoła ma sens i trwałe wyniki, jeśli jest działaniem Ducha i Słowa. Dlatego też u podstaw konferencji Oksfordzkiej była myśl, że zgromadzenie wokoło Słowa jest źródłem wszelkiej ubłogosławionej pracy.

Oksford jest odpowiedzią na kilka pytań wysuniętych przez dzisiejsze życie; szereg zagadnień nie zdołano wszechstronnie ująć; wymagają one wyraźnej odpowiedzi. Życie wysunie znowu mnóstwo innych spraw.

Zadatkiem jedności i współpracy był nie tyle wynik narad, ile raczej duch nabożeństw w kościele akademickim Panny Marji. Ranne i wieczorne zebrania w tym przepięknym kościele gotyckim należały do najwznioślejszych chwil konferencji i niezawodnie pozostawiły u wszystk ch trwałe ślady działania Ducha Chrystusowego. Tylko jedność w Chrystusie i „wzrastanie w Chrystusie" jest podstawą jedności kościołów. To też słusznie arcyb. kantuaryjski mówiąc w katedrze św. Pawła o drodze do zjednoczenia powołał się na słowa „Poselstwa" oksfordzkiego: „Źródłem jedności nie jest zgodny ruch woli ludzi; jest nim Jezus Chrystus, którego jedno życie udziela się całemu ciału i poddaje Jego woli wolę wielu".

Tej prawdy doznali także uczestnicy *konferencji w Edynburgu*, zwołanej w dn. od 3—18 sierpnia b.r. przez kierunek lozański ruchu ekumenicznego, który w przeciwieństwie do kierunku sztokholmsko-oksfordzkiego dąży do jedności „w wierze i ustroju". Edynburg nie zgromadził tak wielkiej liczby uczestników jak Oksford. W konferencji brało udział 414 delegatów 122 kościołów i związków religijnych z 43 krajów. Wyraźnie zaznaczała się przewaga elementu anglosaskiego. Głównym językiem obrad był język angielski. W naradach brali czynny udział teolodzy prawosławni, szczególnie profesorowie fakultetu teologicznego w Paryżu, zaznaczając przy każdej sposobności swe odrębne stanowisko dogmatyczne. Nad całością programu czuwał przewodniczący, którym był arcyb. Jorku Temple, należący do najwybitniejszych teologów anglikańskich. Jednolite kierownictwo, spoczywające w ręku tak wytrawnego organizatora i teologa, zapewniło konferencji i jej sekcjom pomyślny przebieg i wynik pracy. A była ona niezwykle trudna, zwłaszcza, że w Edynburgu nie było czołowych przedstawicieli teologji kontynentalnej.

Konferencja miała wziąć pod uwagę pełną rzeczywistość sytuacji świata, uroczyście stwierdzić fakt, że uczestnicy „zjednoczeni są w posłuszeństwie naśladowania naszego Pana i Mistrza Jezusa Chrystusa, dać każdemu uczestnikowi sposobność zagłębienia się w życie i nabożeństwo innych kościołów i rozumienia ich wewnętrznego sensu. Wreszcie miała zbadać te sprawy wiary i ustroju, które dzielą chrześcijan". Oczekiwano od niej, że „dopomoże kościołom do takiej wspólnoty duchowej, by uświadomiły sobie ową jedność, która jest ukryta pośród wszystkich różnic, jedność, której źródło tkwi w posłusznym naśladowaniu jednego Pana i Mistrza". Temu wzniosłemu celowi miały służyć nabożeństwa w katedrze i w sali obrd. Odbywały się one

według porządku podanego w specjalnej broszurze p. t. Psalmy i modlitwy. Pierwiastek indywidualny i subiektywny ograniczono do minimum. Położono nacisk na stronę obiektywno-sakramentalną. Czynny udział przedstawicieli różnych kościołów w tych nabożeństwach nadawał im charakter ekumeniczny. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie miały one takiej atmosfery jaka panowała w Oksfordzie. Praca była tak zorganizowana, że w każdej z 4 sekcyj mogli brać udział przedstawiciele różnych kościołów i kierunków. Sekcje rozpatrywały następujące tematy: 1. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa — 2. Kościół chrześcijański, a Słowo Boże — 3. Kościół chrześcijański: jego urząd duchowny i sakramenty — 4. Jedność Kościoła w życiu i nabożeństwie. Każda sekcja miała podsekcje. Tak np. II sekcja, do której należałem, miała m. i. podsekcje: Pismo Św. i Słowo Boże. Jak w Oksfordzie tak i w Edynburgu w centrum rozważań był kościół jako całość i jedność, a nie jako związek pojedyńczych kościołów. Dopóki dyskutowano nad istotą i przejawami łaski Bożej z punktu widzenia biblijnego istniała zgodność poglądów. To też sprawozdanie I sekcji było jednogłośnie przyjęte.

Inaczej przedstawiał się przebieg i wynik dyskusji nad zagadnieniami II, III i IV sekcji. Szczególnie w III sekcji zaznaczyły się bardzo wyraźnie przeciwieństwa. Pomiędzy luteranizmem i wolnymi kościołami z jednej strony, a kościołami episkopalnymi (anglikanizmem i prawosławiem) z drugiej strony istnieją głębokie i zasadnicze różnice poglądów na stosunek Kościoła do Słowa Bożego, na istotę urzędu i sakramentów, w szczególności Komunii Św., na rolę Marji w kulcie religijnym. Prawosławni uważają, że pierwsze miejsce w dziele Zbawienia zajmuje Kościół, a nie Słowo. Kościół ma pełne prawo nauczania Pisma Św., tłumaczenia go i uzupełniania. Tak więc tradycji kościelnej przypada ta sama rola, co i Pismu Św. Kościoły Reformacji natomiast uczą, że Pismo Św. jest jedyną normą wiary i życia. W nauce o sakramencie Komunii Św. stwierdzono zgodność, o ile chodzi o realną obecność Pana Jezusa Chrystusa, zaznaczono, że istnieją różnice w pojmowaniu uzewnętrznienia i okazywania się tej obecności. W nauce o Chrzcie Św. naogół stwierdzono zgodność; jednakowoż baptyści mocno uwydatnili swój odrębny punkt widzenia, kładąc nacisk na chrzest dorosłych i na świadomą wiarę, jako nieodzowny warunek skutecznego przyjmowania łaski sakramentu.

W takich okolicznościach przyjęto sprawozdania poszczególnych sekcyj, owoc żmudnej pracy podsekcyj i grup redakcyjnych. Ustalono w nich te punkty, co do których istnieje zgodność poglądów i nauki, a zarazem uwydatniono różnice, których istota i rozmiary wymagają dalszego studium. Odnosi się to do sakramentów, w szczególności do roli sakramentu w życiu łaski, roli kapłana, znaczenia sukcesji apostolskiej i urzędu, do tradycji i kultu Marji. Taki sposob ujęcia zagadnienia jedności i różnic jest wyrazem istniejącej wspólnoty pewnych poglądów i nauki. Ale droga do jedności wiary jest daleka, chociaż członkowie kościołów chrześcijańskich wyznawają wiarę w „jeden święty Kościół chrześcijański". Zbyt wielkie są różnice dogmatyczne, by można mówić o jedności poza sferą wspólnoty Słowa i Modlitwy. W obliczu zasadniczych przeciwieństw stało się w Edynburgu jasne, że tylko wewnętrzny rozwój na miarę Chrystusa, „wzrastanie w Chrystusa" jest właściwą, bo biblijną drogą do przezwyciężenia rozłamów i odrębności, zbliżenia i zjednoczenia. Dlatego też wszelka dyskusja ekumeniczna, gubić się będzie w różnorodności nauk i nie będzie owocna, o ile nie rozpocznie się od Ewangelji, od Słowa i jego widzialnej i aktualnej formy, tj. od Sakramentu.

Kościoły chrześcijańskie rozpoczęły dyskusję ekumeniczną. Przedstawiciele ich wspólnie się naradzają, uczą się jeden od drugiego, a czynią to w atmosferze zaufania i wzajemnego poszanowania, przede wszystkim w atmosferze wiary w Pana Jezusa Chrystusa, ucieleśnione Słowo Boże", w duchu „posłuszeństwa wobec Głowy Kościoła, Króla Królów i Pana Panów" — jak mówi „Poselstwo" edynburskie, które daje obraz konferencji, przedstawia wyniki narad i wyraża nadzieję rzeczywistego zjednoczenia w Chrystusie.

Edynburg niewątpliwie oznacza nowy etap na drodze do tego wzniosłego celu.

Obie konferencje uchwaliły wyłonić komisje w celu zorganizowania „Powszechnej Rady kościołów", która ma m. i. reprezentować ruch ekumeniczny i kontynuować dzieło różnych jego kierunków. W ten sposób chrześcijaństwo nie-katolickie uzyska wspólną reprezentację.

Armin Stein (H. Nietschman). (102)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Kiedy ojciec znów od nowa począł pieścić milusią córeczkę swoją, pociągnął go Janek, któremu to widocznie już za długo trwało, za surdut i zapytał: „Tatusiu, a czyś ty mi przyniósł ten piękny gościniec, o którym mi pisałeś?"

Wszyscy wybuchnęli śmiechem, a ojciec położywszy synkowi rękę na płowych kędziorkach rzekł: „Bądź spokojny, Janeczku, co ci obiecałem, to ci się też dostanie. Poczekaj tylko do jutra".

Słysząc wesoły okrzyk chłopca, i widząc rozpalone z ciekawości oczy jego, rzekł zwracając się do otoczenia: „Oto macie, moi najmilsi, żywy obrazek do słów apostoła Pawła do Rzymian w dwunastym rozdziale: „Weselcie się w nadziei". Daj to Boże, abyśmy z podobną radosną nadzieją wyczekiwali dnia ostatecznego".

Ciotka Lena zabrała teraz dzieci, aby można było przystąpić do spożycia wieczerzy, którą służba właśnie wnosiła. Księżna pani teraz także nadeszła, wracając z przechadzki, i znowu nastąpiło serdeczne przywitanie.

Zmówiwszy modlitwę, spojrzał Luter na ustawione na stole potrawy i uśmiechając się rzekł: „Jakaż zmiana nastąpiła ze mną! Tam na zamku Koburgskim byłem księciem, teraz jestem znów biednym chudopachołkiem! A jednak chudopachołek nie zamieniby się z księciem. Dzięki Ci Boże za to, że jestem znowu w chacie swojej, i spożywam, co mi moja Kasia nagotowała, i piję, co mi ona nawarzyła! Mam wszelkie uznanie, panie kasztelanie, dla waszych pieczeni i waszej małmazji, jednak karasie, które mi moja Kasia z własnego stawu piekoszy, i piwo które mi własnoręcznie przyrządza, są dla mnie większą delikatesą. — Nie masz się czego rumienić", rzekł zwracając się do pani Katarzyny, — jakoby cię jaka zniewaga spotkała. Niech ci się też nie zdaje, że małżonek twój w czasie przydługiej bezczynności swojej, nauczył się sprośne stroić żarty i lubi błaznować. O nie, co mówię, to mówię poważnie i na twoją pochwałę. Dziękuję Bogu, że mnie napędził do świętego stanu małżeńskiego, od którego wprzódy jak głupiec stroniłem. Największym darem i łaską Bożą, to posiadać pobożną, miłą, bogobojną, i gospodarną żonę, z którą się w zgodzie żyje, której można wszystko mienie swoje, co się tylko posiada, a nawet siebie samego i życie swoje powierzyć. Prócz Słowa Bożego nie ma świat drogocenniejszego i milszego skarbu na tej ziemi, niż jest święty stan małżeński, który Bóg Sam ustanowił, utrzymuje i nad innemi przyozdobił i pobłogosławił, z którego nie tylko cesarze i króle i wszyscy święci, lecz nawet odwieczny Syn Boży, jakkolwiek w odmienny sposób się zrodził. Dlatego, kto jest przeciwnym stanowi małżeńskiemu i źle o nim mówi, ten niezawodnie od djabła pochodzi".

Uroczystość instalacji Księdza Reincholda Dregera w Babiaku.

Babiak, zbór macierzysty kujawskiego ewangelicyzmu, przeżył w dniu 7 listopada b. r. z racji instalacji księdza Dregera w urząd proboszcza parafii ewangelicko -augsburskiej w Babiaku przez Jego Ekselencję Księdza Biskupa D. Juljusza Burschego przełomowy moment w dziejach swej parafii, ponieważ Babiak jako parafia ewangelicka, stał się samodzielną placówką ewangelicką „ku zbawieniu każdemu wierzącemu".

Powitanie naszego arcypasterza przez księdza Dregera i księdza Otto z Koła, a w Babiaku przez miejscowego kantora Richtera z ramienia Rady Kościelnej po dźwiękach chóru puzonistów z Babiaka oraz przez władzę samorządową w osobach pp. wójta Moszczeńskiego i sekretarza Drożdrzewskiego było nader serdeczne i wzruszające. — Zanim rozpoczęła się ta wzniosła uroczystość NPW. Ks. Biskup wizytował szkółkę niedzielną którą poprowadził w ten dzień zastępczo ksiądz Kneifel z Izbicy.

Punktualnie o godninie 10 min. 30 po biciu dzwonów i dźwiękach puzonistów „Za ręce chwyć mnie Panie", rozpoczęło się nabożeństwo instalacyjne pieśnią zborową „Pochwal mój duchu, mocarza wielkiego wszechświata!" Po wstępnej liturgii odśpiewanej przez ks. Otto z Koła, po śpiewie chóru Izbickiego „Gwiazdo, na którą spoglądam" pod batutą dyrygenta Schalfera oraz stosownej pieśni zborowej „Ciebie Jezusie chwalą nasze pieśni" odezwał się złotousty głos N. P. W. ks. Biskupa do instalowanego ks. i jego parafjan — do wszystkich słowem apostolskim z 2 Tym. 1 1 — 2, podkreślając w języku niemieckim, że proboszcz w naszej dobie dziejowej winien być prawdziwym pastorem, pasterzem w śród parafjan oraz indywidualnym duszpasterzem powierzonej mu „gromadki". Nawiązując w języku polskim do powstania parafii Babiackiej w roku 1796, kiedy to daleko i szeroko patrząca szlachta polska sprowadziła do kraju kolonistów niemieckich o nieco wyższej kulturze, zraszających potem i krwią swoją drugą ojczyznę, podkreślił Dostojny Arcypasterz, że jak zawsze i wszędzie ewangeliczni chrześcijanie byli lojalnymi obywatelami wobec swej Władzy, tak i dzisiaj biorą oni twórczy i czynny udział w społeczeństwie naszym, aby dźwignąć wzwyż swoją przybraną ojczyznę, podać sobie ręce do odpowiedzialnej pracy zbiorowej, nie powołując się stale tylko na prawa i przywileje.

Przedstawiając w języku niemieckim czasy, kiedy parafja Babiacka stała się filjałem nie mająca przez 75 lat swego własnego proboszcza, a były to skutki poniekąd starej Ustawy Kościelnej z roku 1849, podkreślił z naciskiem N. P. W. ks. Biskup dobre strony naszej Ustawy Kościelnej, która nie zabrania nam bynajmniej głosić Ewangelie w macierzystym języku, chociaż zastrzeżenia są wszędzie, przedewszystkiem w państwach faszystowskich tak, że na naszą ustawę za lat parę nikt narzekać nie będzie. Przecież Kościół mówi w tym języku w którym mówią parafjanie poszczególnych zborów: do Polaków po polsku, a do Niemców po niemcku. Jednak życzymy sobie we własnym interesie, aby chcąc wykorzystać wszystkie obywatelskie prawa, trzeba znać ten język, w którym te prawa są nam zagwarantowane.

Chwila obecna, którą przeżywa Babiak, jest krokiem milowym. Wielce Czcigodny Arcypasterz nawiązując do tekstu, zwrócił się z słowami apostolskiemi do instalowanego: „Przetoż ty, synu mój bądź silny w Łasce, która jest w Chrystusie Jezusie". Ponieważ żyjemy w czasach, gdzie z jednej strony, „religia jest środkiem zatruwającym życie jako takie"! a z drugiej strony przeżywa ewangeliczne chrześcijaństwo ciężki kryzys, czego chwała Bogu u nas jeszcze nie ma. Chociaż są już niestety tacy, którzy zdradzają swoją duchową ojcowiznę, ponieważ mniemają, że nasze luterskie chrześcijaństwo jest za mało heroiczne". Czyż ewangeliczne chrześcijaństwo nie było już zwycięstwem całego świata? Skoro dzisiaj nie jest tak, to kto jest temu winien?. Zapewne nie chrześcijaństwo?! Raczej to, że ono stało się przez nas ornamentem kościelnym, albo upiększeniem uroczystości rodzinnych i bez wszelkiego znaczenia w życiu powszednim. W takim czasie potrzebujemy pasterzy ewangelicznie silnych, których jest niestety bardzo mało, a jeszcze mniej tych, którzy „wiedzą w kogo (nie w co) wierzą".

Największym nieszczęściem naszego Kościoła jest to, że nie ma systematycznego ciągłego ewangelicznego wychowania. N. P. W. ks. Biskup nawiązuje do kościelnych tradycji Babiaku, oświadczył, że parafianie Babiaka kochają swój Kościół, o czym dowodzi i dzisiaj przepełniony kościół poważnymi i gorliwymi twarzami. Dlatego nie dajecie sobie odebrać tego największego skarbu na ziemi, którym jest prawdziwy skarb oczyszczonej Ewangelji Lutra.

Być silnym, to nie znaczy operować pięścią, lecz dać się wzmacniać w Łasce która jest w Chrystusie Jezusie. To jest naszą mocą! Owszem być sługą parafii, ale nie być niewolnikiem jej Człowiek może posiadać wielkie dary i zdolności, ale w prawdzie moc kryje sie w naszym wyrobionym przekonaniu, w naszym uświęconym duchu modlitewnym; dopiero serce, to żywe indywidualne duszpasterskie ustosunkowanie do danego objektu, tworzy teologa. Dopiero wtedy, gdy czujesz się zbawionym, możesz i drugiemu dopomóc do zbawienia. Chcąc dać coś drugiemu, trzeba najpierw to konkretnie mieć, aby dać wiernym ludziom: kantorowi nauczycielowi, parafjianom, dzieciom.. Skoro ksiądz nie ma nic z tych skarbów duchowych, wtedy biada jemu i parafji jego. Dlatego bądź silnym i nie wzruszony, aby praca twoja nie była daremna w Panu.

Po przemówieniu Swoim dokonał Jego Ekscelencja Ks. Biskup w asyście Księży Kreutza z Sompoolna i Otto z Koła aktu instalacji, powierzając instalowanemu urząd proboszcza, poczem udzielił swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Następnie udzielili błogosławieństwa nowoinstalowanemu i asystenci. Po krótkich przemówieniach, swoich, nawołując go do bronienia prawdy aż do śmierci, ponieważ nie ja lecz Bóg ma być przewodnią myślą pracy pasterskiej, wiedząc także o tym, że Bóg nasz, nie jest tylko Stwórcą lecz Pojednawcą i Zbawicielem.

Po pochwalnej i dziękczynnej pieśni chóru z Malinca pod batutą Guenthera i stosownej pieśni zborowej wstąpił na ambonę nowo instalowany ks. Dreger, który oparł swoją przemowę na Jer. 1 7 — 9 i Rzym. 1 16. Wychodząc od tej poważnej świętej chwili, przedstawił miejscowy proboszcz w rozrzewnionym nastroju pełną odpowiedzialność urzędu proboszcza, mając obietnicę pewności i wiary w słowach proroka „Nie bój się oblicza ich; bom Ja jest z tobą, abym cię wybawił", oświadczył słowami Apostoła Narodów, „Nie wstydzę się ewangelji Chrystusa, jest ona mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu". Po stosownej pieśni zborowej, śpiewie chóru puzonistów z Izbicy, zakończył Dostojny Arcypasterz część instalacyj-

---

Po tych słowach spojrzał Doktór czule na żonę swoją i serdecznie uścisnął jej rękę.

A teraz musiał opowiadać. Jakkolwiek bowiem wymiana korespondencji w czasie rozłąki była bardzo ożywioną, tem niemniej jednak znalazło się jeszcze niemało do omówienia, aż północ nie nadeszła. Wtedy dopiero natura dopomniała się swych praw, obciążając powieki znużonego drogą przybysza. Kazał sobie podać lutnię. Rozległo się kilka wstępnych akordów poczem cała gromadka domowników zaśpiewała pieśń wieczorną i wszyscy udali się na spoczynek.

Zrana dnia następnego ukazało się na podwórzu klasztornem trzech woźnych magistrackich, niosąc jeden beczułkę wina frankońskiego, drugi beczułkę wina reńskiego, a trzeci kufę z małmazją, któremi to darami Rada Miejska okazać chciała swoje uznanie dla pana Doktora.

Upominek ten zdawał się robić na Sybilki wielkie wrażenie, dłuższy czas bowiem przyglądała się tym beczułkom, poczem uczyniła stosowną uwagę. Źle się jednak z tem wybrała wobec Wolfganga. „Co?" krzyknął tenże zaperzony. „Ty jeszcze chwalisz taki prezent? To jest nic — w porównaniu z tem, co pan Doktór dotychczas uczynił, spełniając bezpłatnie urząd kaznodziejski przy kościele miejskim. Gdybym ja był burmistrzem miasta Wittenbergi, tobym wcale inaczej wynagrodził największego obywatela miasta!"

47 Rozdział.

SZCZĘK ORĘŻA I DZWONY POKOJU.

„Nic Wam nie pomoże, panie Doktorze, musicie się poddać. Cenię zdanie Wasze, zwłaszcza z teologicznego punktu widzenia, lecz powinniście ustąpić przed koniecznością, jeśli bowiem nadal uparcie trwać będziecie przy swojem, to narazicie Ewangelję na największe niebezpieczeństwo".

Był to pan Hieronim Schurf, prawnik, który pewnego dnia grudniowego 1530 roku zwrócił się słowy temi do Lutera, spotkawszy go przed bramą miejską.

„Czemże bowiem jest rezolucja sejmu augsburskiego, jeśli nie wypowiedzeniem wojny?" ciągnął dalej, kiedy mu Luter nie zaraz dał odpowiedź. „Czyż stanom ewangelickim nie poczytuje się to za zbrodnię, że trwają nadal w wierze swojej, i czy nie wydano polecenia sądom koronnym Rzeszy, aby opornym wytoczono proces? Jaki zaś będzie wynik tych procesów, tego się można łatwo domyśleć, skoro się spojrzy na ludzi, z których sąd Rzeszy się składa".

„Namawiacie zatem do otwartego buntu przeciwko cesarzowi?" pytał Luter zaniepokojony marszcząc brwi.

„Bynajmniej", brzmiała odpowiedź. „Wszak książęta, którzy w Szmalkalden się zeszli, nie chcą wojować orężem, lecz tylko prawem".

ną modlitwą i błogosławieństwem aronowym. — Miłą niespodziankę zgotowały nowo instalowanemu księdzu Lili i Modesta Kakoschke swymi stosownymi deklamacjami, wręczając jemu wiązankę kwiatów.

Aby pogłebić i utrwalić tę wzniosłą uroczystość, przystąpiły w części komunijnej wielkie rzesze wiernych z księżmi na czele do komunii świętej, którą przygotował i rozpoczął sam N. P. W. ksiądz. Biskup. Pieśnią zborową „Własnością Twą, o Boże" zakończyła się nader piękna i wzruszająca uroczystość instalacji Babiackiej. — Życzymy księdzu Dregerowi dużo błogosławieństwa w jego pracy duszpasterskiej dla dobra najstarszej parafii ewangelicko-augsburskiej na Kujawach.

Ks. Adolf Cerecki

Orędzie pastorów ewangelickich w Niemczech

Berlin. 7.11. — Z ambon kilku kościołów ewangelickich odczytano dziś orędzie, podpisane przez 96 najwybitniejszych duchownych, a występujące w obronie wiary chrześcijańskiej. Należy zaznaczyć, że pastorzy, podpisani w orędziu, reprezentują cały prawie kościół ewangelicki z wyjątkiem skrajnych ugrupowań t. zw. chrześcijan niemieckich, którzy współpracują z czynnikami partyjnymi, pragnącymi zreformować życie religijne w Niemczech. Orędzie ujęte jest w formę pytań pod adresem ludności i rządu. Jest ono odpowiedzią na ostatnią publikację Alfreda Rosenberga. Autorzy orędzia cytują niektóre ustępy wspomnianej publikacji, odmawiającej chrześcijaństwu jakichkolwiek zasług dziejowych dla Niemiec i twierdzącej, że było ono przeszkodą w niemieckiej ewolucji narodowej. Na tej podstawie orędzie mówi, że Rosenberg wzywa naród niemiecki do zerwania z chrześcijaństwem. Słowa Rosenberga — głosi orędzie — wskazują, że ofensywa przeciw wierze chrześcijańskiej jest znów w toku. Nikt nie może utrzymywać, jakoby kierowała się ona przeciw akcji politycznej kościoła lub przeciw klerowi, atakowany jest bowiem sam kościół, który ustąpić by miał miejsca rosenbergowskiemu wyznaniu wiary i kościołowi politycznemu narodowego socjalizmu. Pod adresem wszystkich rodaków, którzy pragną jeszcze pozostać chrześcijanami — mówi dalej orędzie — stawiamy uroczyste pytanie: „Czy chcecie wraz z nami dać świadectwo, że enuncjacja Rosenberga jest czynem antychrześcijańskim i wymierzona jest przeciw Ewangelii? Czy pragniecie zaświadczyć wraz z nami, że filozofia życiowa, głoszona przez Rosenberga jako narodowego socjalistę, nie da się pogodzić z wiarą chrześcijańską? Czy chcecie wraz z kościołem chrześcijańskim domagać się, aby to credo nie było narzucane w imię wspólnoty narodowej naszemu ludowi i naszej młodzieży? Ruch narodowo-socjalistyczny — kierownictwo Rzeszy pytamy, czy zezwolą nam jeszcze, czy też nie — na publiczne wyznanie wiary chrześcijańskiej, jako potęgi Boskiej, która była wielkim błogosławieństwem również dla naszego narodu i będzie błogosławieństwem po wsze czasy? Czy kościół stać się ma tylko pomnikiem wspaniałej sztuki naszych miast i wsi, podobnie do świątyń Zeusa i Tora, czy pragnie się, aby te gmachy, gdzie głoszona jest Ewangelia Chrystusowa do ludu, pozostały bez kaznodziejów i wiernych, uważanych za wrogów państwa i zdrajców? Pytania powyższe są tym bardziej doniosłe wobec faktu, że obok wolności słowa przeciwko kościołowi chrześcijańskiemu i wierze nie wolno bronić publicznie wiary chrześcijańskiej i honoru duchowieństwa. Podobny stan rzeczy musiałby załamać wiarę ludu i obietnice, gwarantujące wolność wiary chrześcijańskiej i prawa kościoła chrześcijańskiego, jeśliby jasne słowo nie zatamowało takiej działalności". Niezwykła ostrość tego orędzia jest zastanawiająca wobec zapowiedzi, iż rząd niemiecki ma wydać w niedługim czasie zasadniczą ustawę, regulującą w sposób pojednawczy sytuację kościoła ewangelickiego w Niemczech. Zapowiedź taka ukazała się ostatnio w biuletynie „Der Deutsche Auslandsdienst", który twierdzi, że w przyszłości władze nie zamierzają stosować środków policyjnych przeciw członkom kościoła ewangelickiego oraz planują zwolnienie szeregu aresztowanych pastorów. Jedno z pism t. zw. kościoła wyznaniowego „Junge Kirche" informowało niedawno, że na ogólną liczbę 1600 proboszczów ewangelickich w Bawarii 1330 złożyło na ręce bawarskiego biskupa ewangelickiego, Meisnera, demonstracyjne oświadczenie, że uważają się za związanych przysięgą oraz solidaryzują się ze swymi biskupami i radą kościelną. (PAT).

Pisma nadesłane

Emilia Sukertowa-Biedrawina. *Przewodnik historyczno-krajoznawczy po działdowskim powiecie* r. 1937. Polskie Tow. Krajoznawcze, Oddział w Działdowie. Str.56.

Wczesną wiosną r.b. powstał w pogranicznym mazurskim miasteczku Działdowie oddział P. T. K., który robił starania w Ministerstwie Komunikacji o uznanie Działdowa jako stacji turystycznej. Ministerstwo uznało Działdowo jako stację wyjazdową i przyjazdową, co spowodowało, że liczba członków, korzystających z ulg kolejowych, jest stosunkowo bardzo wysoka.

Pragnąc zapoznać ludność powiatu oraz turystów przybywających z osobliwościami tego skrawka ziemi, Oddział P. T. K. wydał przewodnik historyczno-krajoznawczy, bogato ilustrowany, zaopatrzony w mapę powiatu z wytkniętymi szlakami. Przewodnik opracowała p. Emilia Sukertowa-Biedrawina, autorka licznych prac o Mazurach Pruskich i Działdowie.

Autorka uwzględniła nietylko stronę turystyczną, piękno krajobrazu, ale i historyczną, podając wiele bardzo ciekawych szczegółów z przeszłości powiatu od czasów najdawniejszych, a więc prehistorię, dzieje Mazurów, siedzących na tym skrawku za czasów książąt mazowieckich oraz pamiątki ewangelickie, poczynając od doby Reformacji po dzień dzisiejszy.

Działdowo leży na szlaku Jagiełłowym, wiodącym pod Grunwald, na szlaku, który odegrał w przeszłości wybitną rolę. Było ono niegdyś w ścisłym kontakcie z Mazowszem, stanowiło część składową ziemi zawkrzyńskiej. W dniu 1 kwietnia 1938 zostanie powiat działdowski odcięty od województwa pomorskiego, a przyłączony do Warszawskiego, a więc — powróci do Macierzy.

Zdaniem autorki — należy poprzeć powiat działdowski pod względem ekonomicznym. Ze względu na piękno okolic Działdowa należałoby dopomóc do wzmożenia ruchu turystycznego i do stworzenia ośrodka letniskowo-wypoczynkowego zwłaszcza w części lidzbarskiej, obfitującej w piękne i liczne jeziora wśród lasów rozległych.

— *„Hasła" na rok 1938*, wydane przez Radę Braci Ewangel. Wspólnot Bratnich w Polsce. Cena egzemplarza broszurowego zł. 1,25, w ozdobnej płuciennej oprawie zł. 2.50.

Do nabycia w głównym składzie księgarni M. Rennera w Łodzi, Piotrkowska 165, oraz w księgarni W. Mietkiego, Warszawa, Wspólna 10.

— *Synarchista*, głos związku synarchicznego, poświęcony budzeniu myśli i sumienia społecznego, Warszawa, październik 1937. Nr. 8, rocznik XII. Redaktor: Dr. Gustaw Olechowski; Wydawca: Zarząd Główny Związku Synarchicznego. Adres: Warszawa, Wiejska 7. tel. 9.74-47. PKO. 23979.

Treść: Kontredanse, — Ordynacja Wyborcza, dr. G. Olechowski. — 200 projektów, M. W. — Wódz. Dr. G. Ol. i inne.

— *Dziennik Urzędowy* Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa Nr. 6. Rocznik I. dnia 8 listopada 1937.

Z Gimnazjum im. M. Reya

Obchód tegoroczny Święta Niepodległości w Gimnazjum im. M. Reya został zainaugurowany pięknym aktem wręczenia 21-emu Pułkowi Piech. ręcznego karabinu maszynowego, zakupionego ze składek uczniów i nauczycielstwa. Akt ten odbył się dnia 10 listopada r. b. o godz. 11-ej na placu przed szkołą wobec przedstawicieli Kolegium Kościelnego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego z senatorem L. J. Evertem na czele, Rodziców młodzieży, Nauczycielstwa oraz zgromadzonych uczniów Szkoły Powszechnej, Gimnazjum i Liceum im. M. Reya. Pierwszy przemówił dyrektor, ks. A. Rondthaler, po czym uczeń klasy VIII-ej-A A. Bayer zwrócił się do dowódcy pułku z prośbą o przyjęcie karabinu, a po odpowiedzi p. pułkownika Borkowskiego uroczystość zakończył serdecznym słowem p. senator L. J. Evert.

Młodzież szkoły dała przez powyższy akt wyraz swym uczuciom miłości i przywiązania dla Pułku, który od 15 lat ma ją w opiece i zaprawia do tego, aby w przyszłości, gdy dorośnie, umiała wziąć na siebie odpowiedzialność za całość granic państwa pod sztandarami wojskowymi.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Wydział Zebrań Towarzyskich podaje do wiadomości członków i sympatyków, że w niedzielę dnia 21 listopada b. r. o godz 18-ej urządza DANCING na który serdecznie zaprasza. Orkiestra doborowa.

Wstęp dla członków bezpłatny, wstęp dla gości z konsumcją Zł. 1.70.

Wydział Zebrań Towarzyskich przypomina, że lekcje tańca już się rozpoczęły. Zapisy są przyjmowane w dalszym ciągu w kancelarji T-wa, Pl. Mirowski Nr. 4 — we wtorki, czwartki i soboty. Pożądane zgłoszenia pań. Lekcje odbywają się 2 razy w tygodniu we środy i piątki o godz. 20-ej.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Z okazji Święta Niepodległości Dekretem Prezydenta Rzplitej otrzymały następujące osoby order „Polonia Restituta": Ks. Superintendent Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie, Stefan Skierski, profesor zwyczajny teologii ewangelickiej ks. dr. Edmund Bursche; ks. Senior Ewang.-Reform. K. Szefer, dr. J. Wedel; Kurator Synodu wileńskiego W. Gizbert Studnicki. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał wicestarosta powiatowy w Cieszynie, dr. Paweł Zagóra. Członek Synodu naszego kościoła.

Z EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO W WARSZAWIE. Dnia 23 listopada b. r. o godzinie 7-ej wieczór odbędzie się w ewangelickim kościele garnizonowym (Puławska 4) **nabożeństwo ewangelizacyjno-misyjne, na którem wygłoszą przemówienia kapelani wojskowi z różnych Okręgów Korpusu**: Ks. Karol Banszel ze Lwowa, ks. senjor Z. O. Loppe z Wilna, ks. Andrzej Buzek z Cieszyna, ks. A. Figaszewski z Brześcia n. B. oraz zaproszony ks. O. Mitschke ze Stryja Młp. — W nabożeństwie przyjmie udział Chór Tow. Pol. Młodz. Ewang.

ZE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ „FILADELFIA". Zarząd S.M.E. „Filadelfia" zaprasza na odczyt p.t. „**Kwestia socjalna w świetle etyki chrześcijańskiej**", który wygłosi Ks. *Dr. D. Rudolf* Kesselring, Prof. Uniw. Józefa Piłsudskiego, dnia 26 listopada r. b. o godz. 20 w sali konfirmacyjnej. Plac Małachowskiego 1.

BIAŁYSTOK. Dnia 7 listopada b. r. odbyło się tutaj ogólne zebranie parafii pod przewodnictwem Ks. senjora Z. Loppego z Wilna, w obecności przedstawiciela Starostwa Grodzkiego, p. Korbut-Myczkowskiego. Na zebraniu została rozstrzygnięta ostatecznie sprawa emerytury dla miejscowego, długoletniego i zasłużonego proboszcza ks. T. Zirkwitza. Parafia zawdzięcza ks. Zirkwitzowi nowy kościół i te równe i ładne stosunki z całym miejscowym społeczeństwem i z władzami, które tylko dzięki jego taktowi, i wysokiemu poczuciu obywatelskiemu mogły być zadzierzgnięte z miejscowymi ewangelikami. — Za swą pracę duszpastersko-wychowawczą i społeczno charytatywną, ks. Zirkwitz został przez Rząd wyróżniony i odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. — W ostatnich latach, gdy do pomocy starszemu i steranemu w pracy ks. T. Zirkwitzowi, został powołany ks. Kraeter, wychowanek uniwersytetu w Niemczech, wzmogły się w parafii fermenty, które doprowadziły wreszcie do ostatecznego usunięcia się ks. Zirkwitza w zasłużony stan spoczynku z emeryturą od parafii w wysokości 200 zł. miesięcznie.

Ks. Zirkwitz należy do rzędu tych księży pastorów, którzy nie mieszali się do polityki i z tego powodu dla gorliwych Niemców o nastawieniu nowoczesnym w duchu III-ej Rzeszy, nie był wygodny, a nawet był zwalczany. — Zobaczymy, jaki po jego ustąpieniu sprawy te przyjmą kierunek pod przewodem predestynowanego na to stanowisko proboszcza, ks. pastora Kraetera. Będziemy teraz pilnie baczyć na to i informować o tem naszą ewangelicką opinję publiczną.

KURS JĘZYKA SŁOWACKIEGO W WARSZAWIE. Słowacy są narodem słowiańskim nie tylko nam najbardziej pokrewnym ale znanym ze swych szczerych sympatyj dla Polski, Słowacja oddzielona od nas tylko Tatrami, stanowi przepiękny teren turystyczny. Młoda i bujnie rozkwitająca literatura słowacka znajduje w Polsce coraz więcej zwolenników entuzjastycznych. Wszystko to są względy skłaniające nas do poznania języka słowackiego, którego naukę w rb. wszyscy chętni z pośród inteligencji polskiej mogą zdobyć w Stow. Młodych Słowian. W końcu listopada r. b. rozpocznie się bezpłatny kurs języka słowackiego. Lekcje będą się odbywały w poniedziałki i czwartki w godz. 8—9 w. pod kierunkiem p. prof. Emilji Klepaczowej, rodowitej lektorki. Podręczniki dla słuchaczów zaofiarowała Macierz Słowacka z Turczańskiego Świętego Marcina. Zapisy codziennie przy ul. Kruczej 21 II p. w godz. 6 — 9 wiecz.

DLA ZBLIŻENIA POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO. Celem pogłębienia współpracy kulturalnej polsko-Jugosłowiańskiej Stow. Mł. Słowian w Warszawie organizuje 8-io miesięczny bezpłatny kurs konwersacyjno-szkolny języka chorwackiego. Lekcje odbywać się będą we wtorki i piątki w g. 18 — 19, a w razie dużej frekwencji zorganizowany zostanie kurs w g. 19 — 20 Wykładać będzie nauczycielka gimnazjalna z Białogrodu, rodowita Jugosłowianka p. dr. Radmila Ilić, która jednocześnie jest stypedystką Rządu Polskiego. Po ukończeniu kursu przygotowawczego, który trwać będzie od 15/XI do 15/I. r. przyszłego słuchaczki i słuchacze otrzymują pierwsze wydania gramatyki serbo-chorwackiej w opracowaniu p. prof. Juliusza Beneszica. Dla kursu j. serbo-chorwackiego w Warszawie, który się rozpocznie w piątek 12 listopada rb. kilka kompletów czytanek i gramatyk nadesłało bezinteresownie Ministerstwo Oświaty w Białogrodzie. Zapisy chętnych z pośród uczącej się młodzieży oraz inteligencji (przynajmniej ze średnim wykształceniem) przyjmowane są codziennie w g. 18 — 20 przy ulicy Kruczej 21. Na kurs powyższy mogą zapisywać się wszyscy chętni Polacy.

Odpowiedzi Redakcji

Ks. Karol Kotula. Łódź. Artykuł jest obszerny. Skracać taką pracę — nie możemy się podjąć, to leży w kompetencji samego autora. A warto tę pracę wydać oddzielnie, w całości w broszurze. — Czekamy decyzji.

Ks. T. Wojak. Łódź. Artykuł spóźniony, będziemy się starali go zamieścić tam, gdzie był przeznaczony. A w razie niemożności, czy można go drukować w Głosie Ewang.? Uścisk dłoni.

Ks. Zirkwitz. Białystok. Dziękujemy za artykuł o Druskiennikach. Będzie drukowany w Głosie Ewangelickim w najbliższym czasie. Statuty Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przesyłamy. — Serdeczne pozdrowienia i bratni uścisk dłoni.

Ks. K. Banszel ze Lwowa. Za nadesłane pismo z wiadomościami o ewangelikach — dziękujemy.

W. Tymczas. Rada Kościelna Ewang. Kośc. Unij. na G. Śląsku. „Głos Ewangelicki" wysyłamy.

W.P. W. Kruger. Warszawa. Numery wysłane z przekazem na P.K.O. Prosimy uprzejmie o dokładne podanie swego imienia, ponieważ tego nazwiska mamy kilku prenumeratorów.

SEMINARIUM EKUMENICZNE. Pod koniec lipca r. 1938 ma być zorganizowane w Genewie t. zw. Seminarium ekumeniczne, które ma się zająć dalszym przedyskutowaniem zagadnień teologicznych konferencji w Oksfordzie i Edynburgu. Ew-Pol.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 1 chłopca.
Ślub zawarli: Edward Rudev (e-a) z Felicją Lubiak (r-k); Jan Eisele (e-a) z Pauliną Foltz (e-a); Henryk Hermann (e-a) z Ireną Słomczyńską (e-a).
Zmarli: Karolina Dehler z d. Wackar l. 77; Jan Daab l. 79; Berta Sroczyńska z d. Wężyk l. 74; Sture Berggren l. 39; Edward Vogel l. 73.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 21 listopada, Święto Umarłych.

godz.	9 rano	nabożeństwo	w kaplicy szpitalnej Ks. Loth.
„	9.15	„ „	szkolne (sala kon.) Ks. pref. Krenz.
„	9.30	„ „	w kościele niemieckie (Jan 17, 24. Ps. 126) Ks. Michelis.
„	11.30	„ „	w kościele główne (Jan 17, 24. Ps. 126) Ks. Ruger.
„	1.15 pp.	„	w kościele dla dzieci Ks. wik. Hławiczka.
„	10.30 „	„	na Nowym Bródnie Ks. Wittmeyer.
„	11.30 rano	„	we Włochach (ul. Parkowa 22) Ks. Loth.
„	9.— „	„	w kaplicy (Osiecka 41) k. t. Jadwiszczok.
„	11.— „	„	w kaplicy (ul. Mińska 13) k. t. Jadwiszczok.
„	12.— w poł.	„	„ „ dla dzieci Jadwiszczok.
„	3.30 „	„	w kaplicy (ul. Żytnia 36) ew. Burchardt.
„	7 wiecz.	„	ewangelizacyjne Żytnia 36 ew. Burchardt.
„	5 pp.	„	ewangelizacyjne sala konf. Ks. Ruger.

Dnia 23 listopada 7.30 w. naboż. biblijne Żytnia 36 ew. Burchardt.
Dnia 25 listopada 9 rano naboż. w kościele dla młodzieży Ks. Krenz.
Dnia 26 listopada 9 rano w kościele nabożeństwo komunijne.
Dnia 27 listopada 7.15 w. I nabożeństwo adwentowe Ks. Ruger i Ks. wik. Hławiczka.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 21 listopada naboż. o godz. 10-ej odprawi Ks. O. Krenz.
Dnia 21 listopada naboż. dla dzieci o g. 11.15 odprawi Ks. O. Krenz.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 21. XI. do 27. XI. 37 r.

Niedziela dn. 21.XI.1937 r. 8.00 Audycja 10.30 Audycja z Gdyni 11.00 Płyty 12.03 Poranek muzyczny 13.10 Fragmen z książki 13.30 Muzyka obiadowa 14.45 Audycja dla wsi 15.45 Audycja dla dzieci 16.05 Muzyka 16.45 Powieść 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" 18.50 Komedia XIX wieku 19.35 Słynn wirtuozi 21.15 „Kabaret artystyczny" 22.00 Koncert.

Poniedziałek dn. 22. XI. 1937 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Rozmowa z modystką 15.45 „Z pieśnią po kraju" 16.15 Koncert 17.00 Odczyt 17.15 Audycja słowno-muzyczna 18.10 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja strzelecka 19.30 Dyskutujmy 20.00 Koncert rozrywkowy 21.50 Muzyka symfoniczna.

Wtorek dn. 23 XI. 1937 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 15.45 Dla dzieci 16.15 Trio salonowe P. R. 17.00 Odczyt 17.15 Pieśni 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Nieśmiertelne książki 19.30 Polska twórczość chóralna 20.00 Orkiestra 21.00 Koncert symfoniczny 22.00 Recital skrzypcowy.

Środa dn. 24.XI. 1937 r. 6.15 Audycja 11.15 Dla szkół 11.40 Płyty 15.45 Pogadanka 16.00 „Uczmy się mówić" 16.15 Orkiestra 17.00 Odczyt 17.15 Recital wiolonczelowy 17.50 Pogadanka 18.10 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Scena z książki 19.20 Pieśni 19.35 Odczyt 20.00 Płyty 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Kwadrans poezji 22.00 Koncert.

Czwartek dn. 26.XI. 1937 r. 6.15 Audycja poranna 11.15 Muzyka 11.40 Płyty 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą 16.15 Muzyka rozrywkowa 16.54 Audycja 19.00 Słuchowisko 20.00 Koncert 21.45 Szkic literacki 22.00 Koncert kameralny.

Piątek dn. 26.XI. 1937 r. 6.15 Audycja 11.15 Dla szkół 11.40 Utwory 15.45 Jak pracują nasze mamy 16.15 Orkiestra 17.15 Recital skrzypcowy 18.10 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Słuchowisko 19.30 Piosenki 20.00 Koncert symfoniczny.

Sobota dn. 27. XI. 1937 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 15.45 Dla dzieci 16.15 Kapela Ludowa 17.00 Opowieść biograficzna 17.15 Migawki z dziejów opery 18.15 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 20.00 Skecz 22.00 Koncert popularny.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4. tel. 4. 30-15.